

# Samsonowicz, Henryk

---

"Cities and the Rise of States in Europe, A.D. 1000 to 1800", wyd. Charles Tilly, Wim P. Blockmans, Boulder - San Francisco - Oxford 1994 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 86/1, 96-98

---

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Dla rozdziału 12 ogromnie ważnym byłoby wykorzystanie „Historii dyplomacji polskiej” pod red. M. B i s k u p a (t. I, do 1572 r., Wrocław 1980). Może ten brak zaważył na zupełnym właściwie zlekceważeniu takiego fenomenu jakim było powstanie wielkiego władztwa Jagiellonów w XV w.

Skromnie i niewystarczająco przedstawia się również literatura dotycząca spraw polskich w rozdziałach 13, 14, 15. Reasumując należy stwierdzić, że podstawa materiałowa, jaką było wykorzystanie literatury do spraw polskich, jest uboga i przypadkowa. Jako redaktora „Acta Poloniae Historica” cieszy mnie wykorzystanie tego czasopisma, ale nie uważam, aby artykuły w nim zawarte (i to nie wszystkie!) oraz kilka artykułów z „Zeitschrift für Ostforschung” i kilka przypadkowo dobranych książek mogły stanowić wystarczającą podstawę dla zbudowania obrazu rozwoju Polski w ramach Europy środkowo-wschodniej w wiekach średnich.

W książce sporo jest pomyłek i nieporozumień. I tak np. numerację Władysławów oderwano od tradycyjnie stosowanej w literaturze, nadając Jagielle numer V a Warneńczykowi VI (s. 40, 271, 491), Łokietkowi numer IV (s. 277, 491). Pisząc o wykupie wójtostw przez miasta autorka określa wójtą terminem *mayor*, co jest chyba mylące, lepszy byłby *bailiff*, a na pewno należałoby podać w nawiasie nazwę łacińską (*advocatus*), s. 134-135. Reprezentantem króla w Gdańsku był nie starosta lecz burgrabia (s. 135). Zagadnienie wysyłania reprezentantów przez miasta do sejmu przedstawione zostało wadliwie (s. 138, 292). Autorka ma tendencje do przesuwania zjawisk późniejszych w wiek XV. I tak Wilno uzyskało prawo wysyłania reprezentantów na sejmy dopiero po unii 1569, Lwów po roku 1659! Stwierdzenie, że w chrzcie Polski, zresztą także Czechów i Chorwatów odegrała główną rolę militarna presja, jest uproszczeniem (s. 142, 367). Stwierdzenie, że Polska w XIII wieku popadła w anarchię jest niefortunne (s. 217). Brak stałej stolicy nie był wyłącznie cechą państw Europy środkowo-wschodniej (s. 264), to zjawisko ogólnoeuropejskie w średniowieczu. Najwcześniejsze funkcje stoleczne związane są z Gnieznem, potem dopiero z Poznaniem (s. 264). Określenie „magnaci” w XI-XII wieku jest chyba anachronizmem (s. 277). Wywożono z Polski głównie żyto, nie pszenicę (s. 351). Dane dotyczące wrogniej polityki szlachty wobec miast zostały przeniesione raczej z XVI w. (s. 354). We fragmencie dotyczącym wojen Bolesława Chrobrego lepiej jest używać określenia *Ruthenia* albo *Rus'* niż *Russia*. Autorstwo memoriału Ostroroga jest ostatnio kwestionowane przez niektórych badaczy (s. 456).

Skupiłam się na sprawach polskich, gdyż w tym zakresie jestem stosunkowo kompetentna. Omawiany tom jest ogromnie rozległy tematycznie. Jest to niewątpliwie zamierzenie bardzo ambitne, bardzo trudne do wykonania przez jedną osobę. Na pewno dobrze, że historycy amerykańscy podjęli tematykę dziejów Europy środkowo-wschodniej; wydaje się jednak, iż nie sposób jej prezentować bez głębokiej znajomości historiografii krajów tego regionu, zwłaszcza najnowszych wyników badań. Interesująca synteza pióra J.W. Sedlar będzie niewątpliwie jeszcze uzupełniana i korygowana.

Maria Bogucka

*Cities and the Rise of States in Europe, A.D. 1000 to 1800*, wyd. Charles Tilly, Wim P. B l o c k m a n s, Westview Press, Boulder — San Francisco — Oxford 1994, s. 290.

Charles Tilly jest obecnie jednym z najbardziej znanych przedstawicieli tzw. socjologii historycznej, zajmującym się badaniem dynamiki zmian społecznych, przede wszystkim uwarunkowaniem tych procesów, które nazywa modernizacyjnymi. Wśród socjologów amerykańskich, na ogół ahistorycznie traktujących swe wywody, jest to prąd stosunkowo nowy i dobrze rokujący o współpracy interdyscyplinarnej. Wim B l o c k m a n s z kolei należy do badaczy dobrze znanych w gronie historyków, który łączy znajomość źródeł poddawanych przez niego gruntownej krytyce z szerszymi modelami ustrojowymi. Zajmuje się on głównie systemami państw w Europie końca

średniowiecza i czasów nowożytnych, nazywanych narodowymi, stanowiącymi szczególne zjawisko starego kontynentu.

Obaj badacze wydali ostatnio tom studiów zajmujących się zasadniczymi według nich procesami modernizacyjnymi: rozwojem kapitalizmu uwarunkowanego koncentracją kapitału w czasach gospodarki rynkowej i budową nowożytnego systemu państw. W tych procesach ważnym czynnikiem było mieszczaństwo, ściślej — ci jego przedstawiciele, których udział w gospodarce był najbardziej znaczący. Innymi słowy — tezy Tilly'ego i Blockmansa opierają się na przeświadczeniu, że u genezy nowożytnego państwa (nazywanego „narodowym”, co u polskiego czytelnika może budzić różne wątpliwości) leży istnienie dużych, silnych miast. W nich bowiem miała miejsce koncentracja kapitałów, one kształtowały gospodarkę zaplecza wiejskiego, z nich pochodzili wielcy finansisci dysponujący „kapitalistycznymi” środkami przemocy. Bez silnych miast — jak chce Ch. Tilly — nie mogły powstać nowożytne państwa. Pogląd ten uzupełniają rozważania W. Blockmansa wiążące się z ukazaniem udziału różnych grup społecznych w stanowych strukturach Europy.

Weryfikacją tych teorii, znajdujących się obecnie w centrum zainteresowań historiografii światowej, zajęli się badacze, których prace zostały umieszczone w omawianym tomie. Giorgio Chittolini, przewodniczący prestiżowego centrum badań nad późnym średniowieczem w San Miniato, przedstawił obraz północnych Włoch w trójdzielnej skali: miast, „państw-miast” i „państw regionalnych” (takich jak Mediolan czy władająca nad rozległą *terra ferma* Wenecja). Sergij Wilfan, znany badacz słoweński, ukazał rozwój miast i państw na trudno definiowanym obszarze: od podnóża Alp poprzez Słowenię, Węgry, Chorwację, aż do południowej granicy Dalmacji. W tekście często używa się określenia „monarchie środkowej Europy”, co i autorowi, i czytelnikom słusznie kojarzy się z państwem Habsburgów. Traian Stoianovich, wykładowca licznych amerykańskich uczelni, znawca historii krajów bałkańskich, zajął się czasami nowożytnymi na tym półwyspie, zwracając uwagę na problemy akumulacji kapitału w miastach. Ten pożyteczny artykuł wnosi nie tylko wiedzę o niezbyt znanych w Europie stosunkach panujących w Turcji Osmańskiej, lecz także podbudowany jest cennymi zestawieniami, ukazującymi wielkość i klasyfikację ośrodków miejskich. Jeden z bardziej wszechstronnych historyków niemieckich, Peter Moraw, zajął się mieszczaństwem Cesarstwa Rzymskiego w późnym średniowieczu, trafnie wskazując na niejednołitość tego stanu. Podział Europy na Łabie (czy może ściślej — na Wezerze) miał swoje korzenie również w kształcie miast. Autor jednak konkluduje, że głównym czynnikiem kształtującym państwo nie były niemieckie miasta, lecz władztwa terytorialne i rycerstwo. Inna sprawa, że (o czym wspomina w tekście) ogólnopaństwowe instytucje (Sejm, pokój ziemski, dodajmy — z czasem Sąd Rzeszy) powstały przy udziale mieszczan z miast „wolnych” lub „cesarskich”. Szczególną cechą (aczkolwiek z terenów Włoch) były w Rzeszy związki międzymiejskie. Trzeba jednak stwierdzić, że bardziej były one oparte na więziach rodzinnych, zawodowych, językowych patrycjatu (Hanza niemiecka, Związek Szwabski, Turyński, Tarczy św. Jerzego) niż na ustabilizowanych prawnie organizacjach. Łączyły one też przedstawicieli władz miejskich z okolicznym rycerstwem, tworząc specyficzne elity władztw regionalnych.

Badacz szwedzki, archeolog i historyk z Lund, Anders Andrén zestawia wiadomości dotyczące miast skandynawskich. Rozprawa przynosi próbę swego rodzaju rankingu miast w Szwecji, Danii i Norwegii. Interesującym zabiegiem, acz na pewno dyskusyjnym, jest szeregowanie miast według różnych kryteriów w poszczególnych epokach. Oczywiście wiąże się ten zabieg z charakterem dostępnych źródeł. Dla okresu od 1150 r. miasta uszeregowane są według liczby kościołów; w czasach nabywania prawa miejskiego (do 1350 r.) — na podstawie liczebności targów; wreszcie dla ostatniego okresu do 1550 r. — przy wykorzystywaniu różnorodnych źródeł pisanych. Szczególną wagę autor przypisuje kolejnym fazom urbanizacji obejmującej różne strefy klimatyczne Skandynawii.

Andrzej Wyrobisz przedstawił kompetentnie problemy związane z rolą miast w szlacheckiej Rzeczypospolitej XVI i XVII w. Tezy autora dotyczą istotnych różnic interesów silnej szlachty i słabych mieszczan. Autor zwraca też uwagę na różnorodność sytuacji prawnej mieszkańców miast prywatnych i państwowych oraz przytacza propozycje różnych pisarzy z początku XVII w. dotyczące reformy miejskiej. Jest na pewno zjawiskiem godnym podkreślenia, że pomysły dotyczące „pomnożenia miast” i usunięcia „nierządu w nich” formułowane były w czasach narastającego kryzysu gospodarki polskiej, przyspieszanego klęskami politycznymi.

Pablo Fernández Albaladejo, profesor historii nowożytnej w Autonomicznym Uniwersytecie w Madrycie, zreferował szczególne formy stosunków między monarchią absolutną i miastem podporządkowanym jej protekcyjnej polityce. Antonio Manuel Hespaha z Lizbony zajął się sprawą stosunku miasto-państwo w Portugalii, pokrótce charakteryzując znaczenie Lizbony jako stolicy królestwa i jednego z ważniejszych portów atlantyckich. Akumulacja kapitałów mieszczańskich w znacznym stopniu wykorzystywana była na potrzeby portugalskiej korony. Marjolein 'T H a r t z Amsterdamu rozwinęła problem wzajemnej rywalizacji miast holenderskich i państwa. W Niderlandach konkurencja w walce o zyski i władzę była większa, bardziej różnorodna niż w innych krajach. Autorka zwróciła uwagę na różnice dzielące interesy liczących się miast i kształtujące skomplikowany układ polityczny kraju.

Tom kończy rozprawa Wima Blockmansa, w pewnym sensie podsumowująca wszystkie rozważania. Autor zwraca uwagę na szlaki łączące Europę, wpływające na kształt i bogactwo miast. Wyróżnia dla około 1500 r. trzy strefy miast wielkich — dolinę Padu, Niderlandy oraz rejon Neapolu. Brakuje mi tu strefy Paryża, wspomnianego osobno, Barcelony i — *last but not least* — Istambułu. Ukazuje następnie rodzącą się w czasach od XIV do XVIII w. zależność między stopniem urbanizacji i powstawaniem nowożytnego państwa. Recenzentowi wnioski te nie wydają się proste. Piękne mapki ukazują wielkie ośrodki miejskie, które jednak nie odpowiadają „nowożytnym państwom”. Rzym w Patrimonium Sancti Petri, Neapol w królestwie Sycylii, Belfast w Irlandii, Lizbona w Portugalii — były by dobrym tego przykładem. Moskwa, Konstantynopol — tu zgoda z autorem — stanowiły odrębny model. Czy był on „despotyczny”? W XVII — XVIII w. na pewno tak, ale czy było tak wcześniej, w XV-XVI w.? W przypadku przede wszystkim Istambułu można mieć wątpliwości. Co robić z „nowożytną” Szwecją, której największe miasto, Sztokholm, należało w XVII w. w najlepszym razie do średnich europejskich?

Blockmans omawia też wielkie ośrodki autonomiczne, współpracujące z instytucją państwa i takie ośrodki jak Gdańsk, które były w opozycji do władzy. Zwraca uwagę na podporządkowanie sobie miast przez władzę centralną, ukazując mechanizmy wiodące do państwa nowożytnego, niekoniecznie absolutystycznego (Holandia, Anglia).

Można — tak jak wobec każdego wielkiego modelu — mieć oczywiście różne wątpliwości, zarzuty szczegółowe. Czy ustrój państwa zawsze pozostawał w stosunku prostej zależności od stopnia urbanizacji? Czy silne ośrodki o słabym stanie mieszczańskim lecz dużym potencjale finansowym (w Rzeczypospolitej Lublin, Warszawa, w Niemczech Würzburg) odgrywały taką samą rolę w kształtowaniu form państwa? Jak wyjaśnić w procesie tworzenia „narodowych państw” nowożytnej Europy władztwo Habsburgów, na pewno w XVII i XVIII w. stanowiące dobry przykład absolutyzmu? Czy zamieszczone mapy nie upraszczają problemu ukazując istnienie stref mających precyzyjne granice? Pytania i ewentualne zarzuty na pewno można by mnożyć. Ale dla recenzenta nie ulega wątpliwości, że mało które studia lat ostatnich są tak wartościowe jak omawiana książka. Przynosi ona bogactwo materiału faktycznego, dotyczącego całej Europy, wiele interesujących propozycji badawczych i bardzo ciekawą, inspirującą, nową koncepcję metodologiczną, która skutecznie łączy warsztat historyka i socjologa.

Henryk Samsonowicz